

KaeN, Od kołyski aż po grób

Duży stres
Burzy krew
Kusi mnie
Wróży źle
Wróży mgłę
Wróży, że
Kruszy krew
Dusi gniew
Suszy łzę (Suszy łzę!)
Że na dnie, że na tle
Widzę mnie
Wstydzę się
Brzydzą, że
Upadłem
Słyszę szept (słyszę szept)
Gryzę piach
Widzę w snach
Tu jest krach
Czujesz strach
Czuje w nas
Z bólem w świat
Pluje w twarz (pluje w twarz)
Tobie tu
W sobie lód
W grobie chłód
Chłodem grób
Boże cud
Proszę już
Ześlij tu
Naznaczony, pogrążony, posądzony, osądzony, osadzony, ponizony, uwolniony
O to grom, chmara pogan
No to dno, wiara w Boga
Wiara w zło, stara szkoła
Oto On, droga tego, samotnego wojownika
Chłodna dłoń dotyka jego samego jego życia (jego życia!)
On umiera, on się rodzi, on pożera, on nadchodzi właśnie teraz,
On dowodzi nie przeszkodzi

Gdy zabraknie już mnie
Świat nie zatrzyma się
Będę daleko stąd
Po mnie zostanie głos /x2

Niosę krzyż, piętno, to moja Golgota
Herosem dziś dziecko, chroni zbroja herosa
Za ciosem idź pierdol wszelakie konsekwencje
Proszę byś serio porażał konkurencje
Zbiór zasad, nie podążaj moim śladem
Twój wkracza, On pogrąża swoim stanem
Mur, zapał, rodzą się zabiera śmierć
Duch wraca, chcesz czy nie zabiera dech
Opętany, pojebany, zrujnowany, znowu boss
Nawąchany, jego stany, z tego znany znowu sztos
W progu złość! (w progu złość)
To mój bagaż, mój bałagan, moja saga, moja szpada, którą władam, którą zadam dużą ranę
Tym tytanem pozostanę, co pisane, co mi dane
To uchwale, Bogu chwale!
Naszej Ziemi ukochanej, naszej Ziemi najeżdżanej
Na tej Ziemi Ja zostanę, murem stanę

Gdy zabraknie już mnie
Świat nie zatrzyma się
Będę daleko stąd
Po mnie zostanie głos /x2

Miejskie, choroby sięją zniszczenie
Ciężkie epizody szerzą epidemie
Bezsens tego, nadzieją wybawienie
Bezkres złego w imię czego znieczulenie
Do grobowej deski pozostanę zbuntowany
Z tej obranej ścieżki nie zejdem pokonany
Zbyt wiele oddałem, żeby tak po prostu polec
Zbyt wiele widziałem, żeby to był postu koniec
Ruszyłem na krucjatę
Poczuj artylerie
Zdobyłem aprobatę
Wrogów przewycięzę
Obudziłem psychopatę, to wygłodniały pitbul
Wypuściłem watachę, stado wygłodniałych wilków
Mimo zmęczenia, podąża się ślania pielgrzym
Mimo zmęczenia, żądza zostania wielkim
Drogi kompanie pozostaw symptomu w bród
Żebym wygrał kampanie
Tak mi dopomóż Bóg

Gdy zabraknie już mnie
Świat nie zatrzyma się
Będę daleko stąd
Po mnie zostanie głos /x2